

Społeczeństwo zainteresowanie COVID-19

straciło chorobą

19 września 2024

Nowy wariant koronawirusa wywołującego COVID-19, nazwany Covid XEC, wzbudza coraz większe zainteresowanie ekspertów medycznych na całym świecie. Wykryty po raz pierwszy w Niemczech, zaczyna szybko się rozprzestrzeniać w całej Europie. Podejrzewa się, że jest to agresywny typ wirusa. Naukowcy są zaniepokojeni, jednak przeciętni obywatele zdają się już nie zwracać uwagi na kolejne warianty wirusa. Wydaje się, że Covid spowszechniał.

Naukowcy ostrzegają przed nowym, bardziej zaraźliwym wariantem wirusa, nazwanym XEC, który zaczyna się szybko rozprzestrzeniać w Europie. Może wkrótce stać się dominującym szczepem. Wariant XEC, po raz pierwszy został zgłoszony w Berlinie w czerwcu 2024 roku i od tego czasu rozprzestrzenia się w Europie, Ameryce Północnej i Azji. Wariant ten został wykryty w próbkach z 27 krajów, w tym z Polski, Norwegii, Luksemburga, Ukrainy, Portugalii i Chin. Jest obecny także w Wielkiej Brytanii.

Wariant XEC jest hybrydą wcześniej odkrytych podwariantów omikronu – KS.1.1 i KP.3.31. KS.1.1 charakteryzuje się mutacjami w białkach kolca wirusa, które umożliwiają mu przyłączanie się do ludzkich komórek, natomiast KP.3.3 posiada mutacje, które zwiększają skuteczność wiązania się wirusa z komórkami. Objawy wariantu XEC są podobne do tych, które występują przy innych wariantach Covid-19. Mogą obejmować wysoką gorączkę, ciągły kaszel, utratę węchu lub smaku, zmęczenie, bóle ciała, ból gardła, zatłokany lub ciekący nos, utratę apetytu, biegunkę oraz nudności.

Jak przy każdym nowym wariantcie wirusa, kluczowe pytania dotyczą jego zaraźliwości, objawów oraz skuteczności szczepionek wobec niego. Pytania te zadają sobie jednak tylko naukowcy i co najwyżej przedstawiciele świata medycznego. Bowiem większość osób nie śledzi informacji o nowych wariantach wirusa i nie robi testów w przypadku choroby. Po tym jak Covid przestał siać spustoszenie wśród ogółu populacji i przestał dominować codzienne wiadomości, straciliśmy zainteresowanie tą chorobą. Wydaje się, że covid spowszechniał. Jednak czy słusznie?

Katar, kaszel, biegunki i gorączkę przechodzimy bez zastanawiania się nad tym czy złapaliśmy covida i który jego wariant. Jednak spora część osób, zdaje się chorować częściej niż w czasach „przed pandemią”. Chorujemy także latem, kiedy przecież pogoda nie sprzyja grypie i przeziębieniom. Jest to wynikiem zarówno obniżonej odporności, przez co „łapiemy” więcej chorób, jak i tego, że Covid nadal krąży wśród nas.

Potwierdzają to naukowcy. Istnieją badania sugerujące, że po pandemii COVID-19 chorujemy częściej. Wiele z tych badań wskazuje na osłabienie układu odpornościowego spowodowane ograniczonym kontaktem z patogenami podczas lockdownów i noszenia maseczek. Brak ekspozycji na różne drobnoustroje mógł sprawić, że nasz układ odpornościowy stał się mniej efektywny w radzeniu sobie z innymi infekcjami. Po pandemii odnotowano także wzrost przypadków grypy, RSV (syncytialnego wirusa oddechowego) oraz innych infekcji sezonowych. Na przykład, badania opublikowane w „The Lancet” pokazują, że podatność na grypę wzrosła o około 60% w Wielkiej Brytanii. Jednak to nie wszystko. Zgodnie z danymi ze strony Gov.pl, na sam COVID-19 w Polsce nadal zapada około 2-3 tysięcy osób dziennie. Są to tylko przypadki potwierdzone testem. Zdaniem lekarzy przypadków niewykrytych jest kilkakrotnie więcej. Oznacza to kilkadziesiąt tysięcy osób, które choruje każdego miesiąca. W Wielkiej Brytanii każdego tygodnia COVID-19 widnieje na ponad 100 aktach zgonu.

Obecnie choroba dotyka znacznie mniej osób niż w czasie pandemii i nie wzbudza już paniki. Oswoiliśmy się z tą chorobą tak jak z grypą. Jednak zarówno grypa jak i COVID-19 mogą być niebezpieczne dla osób z obniżoną odpornością, chorych na przewlekłe choroby czy też starszych. Dlatego powinniśmy zachowywać ostrożność i w razie choroby, nawet jeśli nie obawiamy się o swoje zdrowie, myśleć o innych.

Autorstwo: Anna Godlewska

Źródło: PolishExpress.co.uk